

Łódź.Cena numeru
20 gr.Cena prenumeraty
w Łodzi:Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
G. dosz. do domu 30 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza kocz. egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXII r.
istnienia.**Redakcja i Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Sobota, 8-go czerwca**Nr 157**

POROZUMIENIE Z NIEMCAMI TO PRACA NA RZECZ WOJNY

Izolacja Niemiec gwarancją pokoju powszechnego

Po załatwieniu sprawy odszkodowań, opróżnienie Nadrenji będzie już kwestją czasu. A wówczas rozpocznie się w dziejach Europy nowy okres. Wówczas — trzeba sobie to jasno uświadomić — podjęte będą próby urzeczywistnienia planu porozumienia i zbliżenia francusko-niemieckiego. Dążenie w tym kierunku będzie tem silniejsze, że w Anglii dochodzą do władzy socjaliści, znani z niechęci do Francji i z wielkiego, tradycyjnego germanofilizmu. Czy Francja, której zależy na dobrych stosunkach z Anglią, będzie mogła stanąć na uboczu tego prądu pa cyfistycznego?

We Francji mnożą się głosy, nawołujące do porozumienia z Niemcami. Wielką mowę na ten temat wypowiedział niedawno w Zurychu, przywódca radykałów francuskich p. Herriot. Postawił tam sprawę porozumienia francusko-niemieckiego nieomal jako „aksjomat” polityki francuskiej. Twierdził, że po upadku barjer politycznych i gospodarczych między Francją, a Niemcami „pozostaje już tylko zjednoczyć dusze”. Dowodził, że z tego duchowego i intelektualnego zjednoczenia należy wykluczyć wszelką myśl o hegemonji jednego z narodów. Utrzymywał, że jedynie przyjaźń francusko-niemiecka uratuje od niewoli amerykańskiej Europę, która ma do wyboru „wasalstwo, albo federację”.

Myśli te rozwinął następnie Herriot w „Ere Nouvelle” w artykule „Niedorzeczność dzisiejszej Europy”. Uzasadnia on zbliżenie francusko-niemieckie koniecznością powstania wspólnego frontu europejskiego przeciw wzrastającej hegemonji St. Zjednoczonych. Nawołuje więc do stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy przez zorganizowanie zwłaszcza europejskiej unji celnej. Powołuje się na opinię przewodniczącego grupy parlamentarnej francusko-niemieckiej w Paryżu, b. min. Yves Le Trocquer, który dowodził, że Europa nie wytrzyma konkurencji amerykańskiej, gdyż posiadając 5 milionów kilometrów kw. obszaru, liczy 34 barjer celnych, natomiast Stany Zjednoczone reprezentują jednolity obszar 7.837.000 km. kwadratowych.

Czy motywem pomysłu zbliżenia francusko-niemieckiego jest tylko obawa przed Ameryką? Nie sądzimy. Fakt, że tej polityce patronują loże masonskie i ich jawne organizacje, jak Liga Praw Obrony Człowieka Obywatela, wskazywałby, że kryją się za tem inne przyczyny, mianowicie niechęć

faszystowskiej Italji, a sympatja dla „republikkańskich” Niemiec. Motywy te łatwo odnaleźć w lewicowej prasie francuskiej.

W każdym bądź razie myśl porozumienia z Niemcami znajduje coraz większy odzew w prasie francuskiej. Nawet pisma prawicowe, jak „Avenir” i „Liberte”, choć zachowują sceptycyzm, jednak zasadniczo nie oponują, radzą tylko zachować ostrożność i czujność.

Nie należy oczywiście wątpić w dobrą wolę francuskich kół politycznych. Nawet najbardziej radykalni francuscy zwolennicy zbliżenia z Niemcami, jak p. Herriot, nie wątpią, że jest ono możliwe na podstawie obecnych traktatów i granic. Sądzą, że nieporozumienia polsko-niemieckie da się usunąć przez zawarcie traktatu handlowego i niewątpliwie w tym kierunku wywierany będzie na obie strony nacisk za pośrednictwem Ligi Narodów.

Tymczasem niebezpieczeństwo tej polityki wypływa właśnie z tragicznego nieporozumienia. Niemcy chcą się zbliżyć do Francji nie w celach pacyfikacyjnych i ogólnoeuropejskich, ale by rozleźnić przyjaźń polsko-francuską i zdobyć dla siebie wolne ręce na wschodzie, w stosunku do Polski. Polityka ta ma prowadzić do rewizji granic, czego domagają się całe Niemcy bez wyjątku.

Cóż się dziwić p. Schachtowi, który tę

sprawę oficjalnie postawił niedawno w Paryżu, skoro przedstawiciel najbardziej pacyfistycznych Niemców, p. v. Gerlach, na paryskim zebraniu Ligi Praw Człowieka, nawołując do trójporozumienia Francji, Niemiec, a nawet Polski, dał jasno do zrozumienia, że będzie mogło ono nastąpić przez oddanie Niemcom Pomorza. Kto chce więc porozumienia z Niemcami, ten idzie na rękę ich planom rewizyjnym, a zatem nieświadomie pracuje na rzecz wojny, bo Polska nie wyrzeknie się dobrowolnie ani pięćdziesiąt kilometrów ziemi.

Wobec wielkich planów politycznych polska polityka zagraniczna musi wykazać dużo inicjatywy i przedsiębiorczości. Wchodzimy w okres przełomowy w rozwoju stosunków międzynarodowych. Czy jesteśmy na ten okres przygotowani? Czy nasze bezpieczeństwo zostanie wzmocnione w związku z ewakuacją Nadrenji? Czy ewentualne porozumienie francusko-niemieckie pozbawione będzie wszelkich ujemnych, na wet pośrednio następstw dla Polski? Czy pracuje się nad wzmocnieniem sojuszu francusko-polskiego? Na pytania te nie długo znajdziemy odpowiedź. Ale, przyznajemy, nieporozumienie, jakie wyniknęło w związku z odwołaniem wycieczki parlamentarzystów francuskich, nie jest dobrym prognostykiem.

Marszałkowie Francji

RZĄD REPUBLIKI ZAPRZESTANIE UDZIAŁU W TEGO ZASZCZYTNEGO TYTUŁU

Na posiedzeniu gabinetu francuskiego, które odbyło się dnia 23 maja, postanowiono — jak donosi korespondent londyński „Times’a” — nie udzielać już żadnemu z generałów zaszczytnego tytułu marszałka Francji.

Decyzja ta jest raczej tylko potwierdzeniem zarządzenia, na które zgodzono się już dawniej, a którego motywem urzędowym ma być pragnienie, aby tytuł ten piastowali tylko wodzowie, których imiona związane są ściśle z wielką wojną światową.

Zdaje się jednak, że odgrywają tu rolę ważną także inne motywy. Przede wszystkim tradycja republikańska. Tytuł marszałka jest tworem monarchicznym i rozwielmożnił się tak, że na przykład, za Ludwika XIV liczba marszałków Francji dobiegła do dwudziestu jednocześnie. Wielka rewolucja zniosła ten tytuł. Przywrócił go do

piero Napoleon I, jako cesarz. I przeżył tytuł ten drugą rzeczpospolitą i drugie cesarstwo, znów jednak zniósł go trzecia rzeczpospolita i trzeba było dopiero podczas wielkiej wojny specjalnej uchwały parlamentu, aby uczcić zasługi tak wybitnych wodzów, jak Foch, Joffre, i Petain, Fayoite, Gallieni (pośmiertnie), Lyautey i Franchet d'Esperey, przez nadanie im godności marszałków Francji. Drugim motywem zniesienia tej godności ma być obawa, aby w nominacjach nowych marszałków podczas pokoju nie odgrywały roli nie tyle zasługi osobiste, ile wpływy polityczne.

A zatem żyjący jeszcze marszałkowie Francji: Joffre, Petain, Lyautey i Franchet d'Esperey będą już chyba ostatnimi w długim szeregu 321 wodzów francuskich, którzy piastują ten zaszczytny tytuł.

Lwów w walce z rozwielnieźnionem żydostwem

Manifestacje przeciw staroście Klotzowi

Lwów 7 czerwca.

Wczoraj między godz. 8—11 wieczorem trwały we Lwowie w dalszym ciągu manifestacje młodzieży akademickiej. Należy podkreślić, że manifestacje te są zwrócone obecnie nie przeciw żydom, a są odpowiedzią akademików na zachowanie się starosty Klotza.

O godz. 8—ej wieczorem, młodzież akademicka zebrała się na wiec pod domem akademickim przy ul. Łosińskiego. Po wiecu około trzytysięczny tłum młodzieży ruszył pochodem przez ul. Akademicką, gdzie do młodzieży uniwersyteckiej dołączyli się technicy i wszyscy razem ruszyli w kierunku województwa.

U wylotu ulicy Ruskiej zastąpiły drogę manifestantom kordony policji pieszej i konnej. Gdy studenci na wezwanie nie chcieli się rozjechać, policja konna przypuściła szarżę i rozpedziła studentów, plazując ich szablami.

Dziś rano strajk na uczelniach lwowskich trwa w dalszym ciągu. U wejść wszystkich zakładów naukowych stoją komite-

ty strajkowe, które do gmachu nie wpuszczają nikogo poza profesorami i urzędnikami.

Demonstracje obecnie są wymierzone wyłącznie przeciw staroście Klotzowi. W po-

blizu zakładów naukowych krążą gromadki studentów, a wśród nich uwija się grupa z bagnietami nasadzonemi na karabiny.

Z aresztowanych akademików, dotychczas przebywa w areszcie śledczym 28.

Strajk akademików

JUTRO ZAPADNIE DECYZJA W SPRAWIE ARESZTOWANYCH

Lwów 7 czerwca (aw)

We Lwowie nie odbyły się dziś wykłady w wyższych uczelniach. Na ulicach zachowany został zupełny spokój. Sytuacja strajkowa wyjaśni się prawdopodobnie dopiero jutro, po odbyciu się wiecu akademickiego w Warszawie.

Jutro także obradować będzie Senat Uniwersytetu Lwowskiego w sprawie strajku. Prawdopodobnie również jutro zapadnie decyzja Izby Radnej Sądu Okręgowego Karnego w sprawie dalszych 28—iu aresztowanych w związku z manifestacjami we Lwowie.

W kleszczach cenzury

ARESZTOWANIE DYREKTORA DRUKARNI „LWOWSKIEGO KURJERA PORAN.”

Lwów 7 czerwca (aw)

W dniu dzisiejszym uległ czterokrotnej konfiskacie „Lwowski Kurjer Poranny”, organ N. D.

Kresowej, zatrzymano dyrektora drukarni Bros'a, pod zarzutem ukrycia znacznej ilości skonfiskowanego nakładu wspomnianego pisma.

Po wczorajszej rewizji w drukarni

Rada Ligi Narodów w Madrycie

PRZEBIEG PIERWSZEGO POSIEDZENIA.

MADRYT, 7 czerwca.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpoczęło się od owacji na rzecz Chamberlaina. Przewodniczący obecnej sesji Rady Sciajola, udzielił przedewszystkiem głosu delegatowi Anglii, ambasadorowi Grachamowi w Madrycie, który odczytał list Chamberlaina do komisji trzech. Komisja powierzyła Sciajoli zredagowanie telegraficznej odpowiedzi Chamberlainowi. Przedtem jednak nastąpiło ogólne omówienie zasług, które Chamberlain położył dla Ligi Narodów. Przedstawiciel Japonii ambasador Adachi raz jeszcze podniósł potem zasługi Chamberlaina dla Ligi Narodów podkreślając szczególnie jego owocny współdziałanie w rokowaniach komisji trzech w Loncynie. Potem dopiero odczytano sprawozdanie komisji trzech obejmujące 23 strony druku.

MADRYT, 7. czerwca.

Zainteresowanie miejscowych dzienników obradami Ligi Narodów ogromne. Gościnność hiszpańska bezprzykładna.

Niemiecki minister spraw zagranicznych, Stresemann, przybędzie zapewne w dniu dzisiejszym. Podsekretarz stanu w niemieckim Auswaertigesamt Schubert chce podobno odroczenia sprawy mniejszości. Został

on zaskoczony odczytaniem jedynie memoriału mniejszościowego, wniesionem uroczystość przez Grahama.

Prasa madrycka ogłasza obszernie streszczenie memoriału polskiego o zajęciach opolskich. Jedyny „El Liberal” pomieścił propagandową notatkę niemiecką, że zajęcia były odpowiedzią na aresztowanie Ulitza.

Madryt 7 czerwca (aw)

Przedstawiciele Jugosławii, Czechosłowacji i Grecji odbyli wczoraj dłuższą konferencję, poświęconą sprawie mniejszości narodowych. Na konferencji tej zastanawiano się nad taktyką, jakiej trzeba się trzymać wobec ożywionej akcji w zagadnieniu mniejszości, którą rozwija w Madrycie w obecności Stressemana niemiecki podsekretarz stanu von Schubert. Również przedstawiciel Bułgarii, minister Burow i węgierski premier hr. Bethlen prowadzą za kulisami ożywione rokowania.

Z wielkiem też zainteresowaniem oczekuje się w Madrycie włoskiego podsekretarza stanu Grandi'ego.

Komu i ile zapłacą Niemcy

ODSZKODOWANIE WEDLE PLANU YONGA.

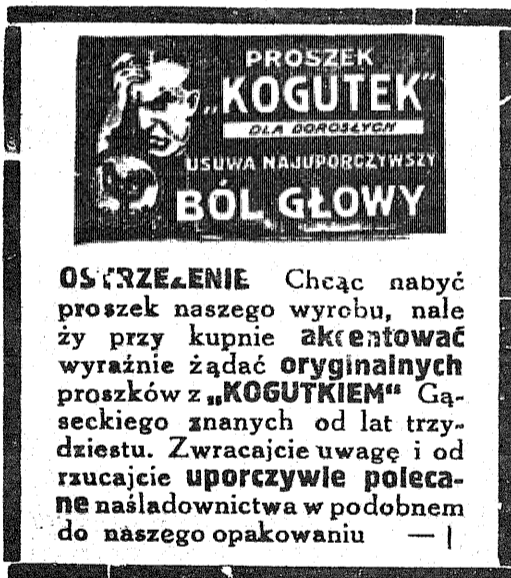
PARYŻ, 7. czerwca.

„Petit Parisien” dowiaduje się, że przebieg anuitety reparacyjne ustalono wedle planu Yonga na 1.988.800 tysięcy marek, których podział między państwa wierzycielskie rozdzieliła komisja rzeczoznawców w następujący sposób:

Francja otrzyma 1.039 milionów, An-

gla 418 milionów, Włochy 211 milionów, Belgia 115 milionów Stany Zjednoczone 66 i Japonia 13 milionów marek.

Reszta anuitetów będzie procentowo podzielona między resztę mniejszych wierzycieli, t. j. Polskę, Jugosławię, Rumunię, Grecję i Portugalję.



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSLYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Wianki! Wianki! Wianki!
Kiedy?
w Juljanowie dn. 23 czerwca podczas
Czarodziejskiej Nocy
Świętojańskiej
Na Budowę Szpitala O.O. Bonifratrów
na Chojnach

GIELDA ZBOŻOWA.

Zyto 24,50—25,50
Pszenica 40—41
Jęczmień przemiałowy 27,50—28,50
Owies 24—25
Mąka żytnia 70 proc. 37,00
Mąka pszenna 65 proc. 59,00—63,00
Otręby żytnie 19,50—20,50
Otręby pszenne 22,00—23,00

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

Dziś i ni następnym

Wieczór humoru. p. t.

Czyją jest moja żona?

przypadkowy trójkąt dwóch mężów
jednej żony

w roli głów. **Lotta Loring,**
Elżbieta Pinajew
Fryderyk Ramper

Nadprogram Farsa.

Ulubieniec Szan. Publiczności

Harry Peel

w filmie produkcji 1929 roku

p. t.

„**PANIKA**”

dramat sensacyjno-salonowy
W roli kobiecej uroczą

Anita Bell

Nadprogram Farsa

SENSACJA!!!

Fred Thomson

w filmie najnowszej produkcji p. t.

PIRACI PUSTYNI

Sensacyjno awanturniczy dramat
W pozostałych rolach

Don Mike i Mary Kesley

Nadprogram Farsa.

PRZEZ RADJO

SOBOTA, 8 CZERWCA

11.56. Sygnał czasu.

12.10—12.50. Muzyka płyt gramofon.

12.25—13.00. Kom. Powszechnej Wy-
stawy Krajowej.

15.10. Odczyt z cyklu „O wyborze za-
wodu”.

15.35. Kom. samorządowy.

15.50—16.45. Muzyka płyt gramof.

17.00. Odczyt z cyklu org. przez Min.

W. R. i O. P. p. t. „Pojęcie koncentracji”.

17.25. „B przeżyć i dziejów narodu”.

18.45—18.55. Kom. Pł W. K.

18.55. Rozmaitości.

19.15. „Radjokronika” — dr. Marian
Stępowski.

19.40—19.55. Nadprogram kom.

19.56—20.00. Sygnał czasu.

20.00. „Dzieje muzyki polskiej”.

20.30. Transm. z Doliny Szwajcarskiej.

22.00. Kom. lotn. meteor.

22.05. Odczyt p. t. „Tegoroczne nagro-
dy literackie.”

22.25. Kom. PAT-a.

22.40. Kom. pol. sport., i nadprogram.

23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecz-
nej.

WALUTY I DEWIZY.

Dolary 8,885

Sztokholm 238,48

Wiedeń 125,27

Włochy 46,675

Belgia 123,89

Holandja 358,01

Londyn 43,2475

Nowy Jork 8,90

Paryż 34,86

Praga 26,40

Ten który nie wiedział

WYJAŚNIENIA o PRZYCZYNA CH TAJNOŚCI MASONERJI.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:
P. Widz w „Epoce” zastanawia się nad za-
gadnieniem, dlaczego masonerja w Polsce
jest stowarzyszeniem tajnym podczas, gdy
w innych krajach istnieje jawnie. Możemy
zaspokoić ciekawość p. Widza na podstawie
dokumentu o charakterze urzędowym (po-
chodzącym ze sfer masonskich), a przedru-
kowanym w „Gazecie” w numerze z
dnia 28 września 1928 roku. Cytujemy do-
słownie:

— „Wczoraj podaliśmy za „Wiado-
ściami Parafialnymi” ks. M. Godlewskiego
krótkie wyciągi ze streszczenia wykładu o
masonerji, wygłoszonego na kursie instruk-
cyjnym dla wyższych oficerów policji, któ-
ry zorganizowało Ministerstwo Spraw Wew-
nętrnych. Dziś dzięki uprzejmości jednego
ze słuchaczy tego kursu możemy dać w
całości streszczenie tego wykładu w tem
brzmieniu, w jakim zostało ono rozdane
uczestnikom kursu:

„Omówimy organizacje, które nie po-
siadają charakteru politycznego, lecz posia-
dają pewne wpływy. Wolnomularstwo nie
jest organizacją jawną w Polsce, lecz tajną.
Nadmienić należy, iż w Ameryce lub też w
Europie loże masonskie są jawne co do swę-
go istnienia, a tylko zachowują one tajność
co do swoich członków, obrzędów i posia-
dzeń. Wolnomularstwo w Polsce dlatego jest
organizacją tajną, albowiem obecni przy-
wódcy twierdzą, iż przeciwnik masonerji
kier w swojej zawziętości z chwilą jawności
głoby wywołać pewne zagnienie, i trzeba
raczej wyczekać aż nastąpi zmiana wśród
społeczeństwa...”

Sprawa jest tedy dość jasna. Do tego
dodać należy, że masonerja dlatego wszę-
dzie „zachowuje tajność co do swoich człon-
ków, obrzędów i posiedzeń”, że pragnie
chodzić za niewinne filozoficzno-etyczne i
filantropijne stowarzyszenie, w rzeczywisto-
ści wszakże jest związkiem prowadzącym
działalność polityczną i zabiegającym o to,
by władzę w państwie mieć w ręku przez
swych ludzi.

Sensacyjne aresztowanie komunistki

ESTERKĘ ZGUBIŁ SFAŁSZOWANY DOKUMENT.

W ubiegłym roku skazaną została
przez sąd okręgowy w Łodzi za propagan-
dę komunistyczną 23-letnia Estera Rachel
Frydman zamieszkała w Łodzi przy ul. Za-
chodniej 54. Za działalność tą skazaną zosta-
ła na 6 miesięcy więzienia, które też odcier-
piała w więzieniu przy ul. Gdańskiej. Po od-
byciu kary Frydmanówna postanowiła prze-
nieść się do krewnych swych w Warszawie,
gdzie też dotychczas zamieszkiwała przy ul.
Wołyńskiej 10.

Onegdaj Frydmanówna zgłosiła się do wy-
działu paszportowego Komisariatu Rządu w
Warszawie w celu uzyskania dowodu oso-
bistego, jako stała mieszkanka stołecznego
miasta Warszawy. W tym celu przedstawi-

ła ona urzędnikowi wyciąg z ksiąg stałej
ludności, który był tak niewyraźny, że wy-
dawał się urzędnikowi podejrzany. Wobec
tego Frydmanównę zatrzymano i przedsta-
wiono wyciąg wydziałowi ksiąg stałej ludno-
ści do stwierdzenia, czy dokument taki zo-
stał faktycznie wydany. Okazało się, że wy-
ciąg ten jest sfałszowany, wobec czego Fryd-
manównę aresztowano. Podczas osobistej
rewizji znaleziono u niej notatki konspiracyj-
ne komunistyczne oraz „grypsankę” wię-
zienia na Pawiaku w Warszawie od odsiadu-
jącego tam komunisty. Frydmanównę osa-
dzono w więzieniu do dyspozycji władz są-
dowych. (p)

TELEGRAMY.

NASTĘPSTWA WYBORÓW W ANGLJI.

Madryt 7 czerwca (aw)

W tutejszych kołach politycznych li-
czą się z tem, że w Paryżu dojdzie do spot-
kania się między Mac Donaldem, Briandem
i Stresemannem.

Konferencja ta odbędzie się prawdo-
podobnie w okresie bezpośrednio po zakoń-

czeniu sesji Rady Ligi Narodów w Madry-
cie.

**WYBUCH WEZUWJUSZA PRZYBIERA
NA SILE.**

Neapol 7 czerwca.

Działalność Wezuwjusza wzmagą się.
Słychać silne detonacje. Dotychczas ewaku-
owano około 3 tysięcy mieszkańców okoli-
cznych miejscowości.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 28-V do 3-VI. 1929 r 3015

Dla dorosłych:

Dziewczę z Ludu

W rolach głównych:
Harry Liedtke, Xalea Deany,
Livio Avarelli

Nad program;
Wyższa szkoła sportu tenisow.

Dla młodzieży:

Zwycięzcy i zwyciężeni
(Brzegiem Nilu aż po Kongo)

Obraz ilustrujący obyczaje i prace murzynów, po-
lowanie na krokodyla, lwy, słonie, życie pta-
ctwa afryk. i t. d.

Nad program:
Niebezpieczeństwa wielkiego miasta
Groteska w 2 aktach, grana przez zwierzęta

Wystawy powszechnej

DZIENNIKARZ AMERYKAŃSKI NA P.W.K.

Dzisiaj rano przybył do biura prasowego P.W.K. red. Filip Adler z „Detroit News”, specjalnie przybyły do Polski na 2-miesięczny pobyt, celem szczegółowego poinformowania w szeregu korespondencji czytelników „Detroit News” o Polsce współczesnej. Redaktor Adler zabawi w Poznaniu około 3-tygodni, pragnąc dokładnie zapoznać się ze wszystkimi działami Wystawy, ze szczególnym uwzględnieniem działu sztuki, nauki i t. d.

Red. Adler bawił dziś kilka godzin w wydziale propagandy P.W.K., zaopatrując się w materiał prasowy i zdjęcia fotograficzne z terenów Wystawy.

CZECHOSŁOWACKI MINISTER NA TERENACH P.W.K.

Przybyły w dniu wczorajszym do Poznania z Pragi czeski minister kolei Najman poświęcił cały dzień dzisiejszy na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej. Oziś o godz. 10-ej przed południem w westybulu reprezentacyjnym P.W.K. oczekiwał p. ministra Najmana naczelny dyrektor Wystawy p. dr. Wachowiak, który oprowadzał również znakomitego gościa po terenach i pawilonach. P. minister Najman przybył do Poznania w towarzystwie radcy ministerjalnego inż. Neumana i dyr. Turka i zamieszkał w hotelu „Polonia”. P. minister Najman specjalnie interesował się wystawą polskiego ministerstwa komunikacji jako sprawą swego resortu i wystawą rzemiosła, gdyż sam wywodzi się z partii mieszczańskiej „Ziwnosteńska Strana”. P. minister Najman, dzieląc się swymi wrażeniami o Wystawie zaznaczył, że nie spodziewał się, aby Powszechna Wystawa Krajowa miała ramy tak wielkie i tak pod każdym względem imponująca była rozwiązana. Dodał przytem, że zasługą jest jej organizatorów, iż pod każdym względem wykończyli dzieło na czas.

Jutro w południe p. minister Najman opuszcza Poznań, udając się przez Gniezno i Bydgoszcz do Gdańska i Gdyni, które pragnie zwiedzić. Z Gdyni minister Najman wraca do Pragi czeskiej drogą na Berlin.

WYCIECZKA LOTEWSKA NA P.W.K.

W dniu 7 czerwca o godz. 7-ej rano przyjeżdża do Poznania pociągiem z Warszawy przez Strzałkowo wycieczka lotewska, składająca się z 25 osób, w tem 6-ciu dziennikarzy. Wycieczkę, która P.W.K. zwiedzi b. szczegółowo prowadzi p. Graff.

DRUGA WYCIECZKA NIEMIECKA NA P.W.K.

Po wizycie dziennikarzy ze Śląska niemieckiego w Poznaniu na P.W.K. zjeżdża dnia 18 czerwca druga wycieczka niemiecka, a mianowicie „Deutscher Wirtschaftsverband für Polen Breslau”. Wycieczka ta zabawi w Poznaniu przez cztery dni.

ZE ZJAZDU KÓLEK WŁOŚCIANEK.

W środę dnia 5 b. m. od rana delegatki Wielkopolskiego Zjazdu Kółek Wło-

Mocna ustawa w kraju wielkiego reformatora

OCHRONA RYNKU PRACY w TURCJI.

Tureckie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w tych dniach rządowy projekt ustawy o ochronie rynku pracy. W myśl ustawy tej obcokrajowcy nie będą mogli wykonywać w Turcji praktyki lekarskiej i adwokackiej, nie będą mogli zajmować stanowisk redaktorów, oficerów marynarki handlowej, chemików, weterynarzy, bankierów, szoferów i ich pomocników, nie będą mogli pracować w żadnych instytucjach publicznych i pozbawieni będą prawa urzędowania wystaw. Nawet zawodowymi sportowcami nie mogą być w Turcji obcokrajowcy, którym nie wolno się ponadto jeszcze zajmować handlem domokrajnym, czyszczeniem butów na ulicach miast, odnawianiem pakunków z kolei i zawodowym oprowadzaniem turystów.

Wszyscy obcokrajowcy, którzy zajmują stanowiska, wyszczególnione w nowej ustawie o ochronie rynku pracy, muszą w ciągu 3 miesięcy porzucić swe posady, w przeciwnym bowiem razie organy administracyjne wdrożą przeciwko nim dochodzenie sądowe z racji przekroczenia obowiązujących ustaw. Lotnicy i mechanicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych i miejskich, którzy nie są poddani tureckimi, muszą złożyć na ręce władz administracyjnych podania o pozwolenie na wykonywanie swego zawodu. Nowa ustawa o ochronie rynku pracy dojdzie w pierwszym rządzie Rosjan, Francuzów, Greków, Niemców i Albańczyków, zamieszkałych w Konstantynopolu.

Powody do rozwodów

St. Zjednoczone zaczynają obecnie poznawać, co to są komisje parlamentarne. Jedną z takich komisji miała ostatnio za zadanie zbadać, dlaczego liczba rozwodów od pewnego czasu stale wzrasta.

Jak zwykle w takich wypadkach, komisja o wynikach swych dociekań wydała bardzo obszerny memorjał, w którym rozdział specjalny poświęcony jest rozwodom z powodu „okrutnego obchodzenia się” mężów. Komisja przesłuchiwała w tym względzie bardzo wiele kobiet, dzięki czemu mogła stwierdzić, co je skłoniło do żądania rozwodu i co uważają za okrucieństwo ze stro-

ny mężów.

Tak np. pewien mąż położył na kredensie sztuczne podniebienie. Inny znowu chrapał w bezpośrednim sąsiedztwie wrażliwych uszu swej tkliwej małżonki. Jeszcze inny mąż mimo bardzo usilnej prośby żony nie chciał się zgodzić na zafarbowanie włosów, chociaż były zupełnie siwe. Jeszcze inny ku oburzeniu swej żony, siedząc w domu, stale nosił filcowe pantofle nawet podczas jedzenia. Największe okrucieństwo popełniał jednak pewien mąż, który nie chciał w żaden sposób pocałować teściowej, gdy przychodziła doń z wizytą...

NIEZWYKŁY SKAZANIEC.

W Białogrodzie odbywa się teraz proces niejakiego Gabrjela Schmidta, oskarżonego o to, że strzelił kilkakrotnie z rewolweru do tłumu i policjantów w czasie pamiętnych wypadków 1 grudnia roku ubiegłego.

Prokurator, wobec tego, że wina Schmidta nie ulegała żadnej wątpliwości, zażądał dla niego kary śmierci. Jak dalece oskarżony przejął się całą sprawą, dowodzi fakt, że w chwili gdy sąd wydawał wyrok, skazujący go na śmierć, Schmidt spał sobie smacznie na ławie oskarżonych.

NOWY NARÓD.

Niedaleko Leningradu odkryty został nieznany dotychczas naród Ewremejsów, który, jak stwierdzono jest pochodzenia fińskiego. Uczeń rosyjski stwierdza w związku z tem, że naród ten już raz został odkryty, ale następnie o jego istnieniu zupełnie zapomniano. Pierwszym odkrywcą narodu Ewremejsów miał być uczonec rosyjski Szegren, który jeszcze przed stu laty napisał o Ewremejsach obszerną pracę naukową.

Naród Ewremejsów liczy zaledwie około 1.000 osób, zamieszkałych w 16 wioskach niedaleko Leningradu.

ściańskich w Poznaniu, po wysłuchaniu mszy św. w Farze, udały się na tereny Powszechnej Wystawy Krajowej, gdzie zwiedzały poszczególne pawilony. Jutro rano wycieczki z innych dzielnic wyjeżdżają na prowincję gdzie zwiedzać będą wzorowe gospodarstwa włościańskie i ziemiańskie.

BRATNI NARÓD CZESKI ZACHWYCA SIĘ P.W.K.

W prawie wszystkich pismach Czechosłowacji spotykamy liczne korespondencje i opisy wrażeń z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, z uwzględnieniem szczególnie Wszechrzeczności Zjazdu Śpiwaczego. W jednym tylko dniu 19 maja ukazały się korespondencje w pismach „Narodni Politika” — Praha, „Narodni Listy” — Praha, „Vecerni List” — Praha, „Lidove Nawiny” — Brno, „Czesko-Slovenska Republika” i inne. We wszystkich tych korespon-

dencjach znajdujemy wyrazy zachwytu dla Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, podkreślenia jej wybitnej organizacji i słowa uznania.

STAND P.W.K. NA „FOIRE DE PARIS”.

Na „Foire de Paris” w Paryżu odbyła się w maju oryginalna reklama Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Mianowicie urządzony został oryginalny pawilon reklamowy. Ogromne ręczne malowidła olejne (kopje winięty P.W.K.) zwracały ogólną uwagę zwiedzających. Położenie standu zaraz obok bufetu przyczyniło się w znacznej mierze do zainteresowania szerszych mas, zwłaszcza, że i ściany bufetu pokryte były afiszami Powszechnej Wystawy Krajowej. Ponadto dwie panie w kostjumach krajowych urzędowały w pawilonie cały dzień, udzielając informacji i rozdzielając prospekty i komunikaty.

Zakon wiecznego milczenia

Trapiści, ich życie i reguła

W tej chwili znajduje się na świecie całym prawie 100 klasztorów, w których żyją mnisi i mniszki, którzy ślubowali najcięższe zobowiązanie, do jakiego jest zdolny człowiek — a mianowicie, rezygnację z mowy. Zakonnicy ci, to Trapiści, zwani popularnie Cystersami.

Początek temu niezwykle zakonowi dał Don Armand Jan le Bouthillier de Rance, potomek starej bretońskiej rodziny, urodzony w Paryżu w r. 1623. Ścisłe mówiąc zakon Cystersów istniał już znacznie dawniej, ale reguły surowe, o których niżej mówić będziemy, dał dopiero Rance (w r. 1664) w tym sensie, że przywrócił on pierwotny sposób życia Cystersów. Kolebką nowoczesnych Trapistów jest Notre Dame de la grande Trappe w Soligny.

Dziś klasztory takie znajdują się w Ameryce, Japonii, Palestynie, Syrii, w Chinach, nawet w Kongo.

Zakon Trapistów przechodził ciężkie koleje. W roku 1798 musieli jego członkowie emigrować z Francji na żądanie rewolucjonistów. Dzięki temu jednak powstają osady Trapistów w Anglii, Belgji, Piemencie, Hiszpanji, Kanadzie i Westfalji, w Szwajcarii i Rosji, a nawet w Gdańsku. Zakonnice schroniły się najpierw w Szwajcarii, potem częściowo w Rosji, Anglii i Westfalji. Drugie prześladowanie przeszli Trapiści w roku 1811, kierowane przez Napoleona.

Zakon ten ma swego generała z tytułem opata w Cîteaux. Obecnie generałem jest Don Agustyn Marre. Najwyższą władzę sprawuje Kapituła Generalna — złożona z przełożonych wszystkich klasztorów. W roku 1910 było zakonników 3472, zakonnice prawie 1.000. Te ostatnie, nie mają ścisłej klauzury, ani ciągłego milczenia, mogą jeść mięso — i dlatego o nich nie będziemy na tem miejscu mówili.

Cechą najbardziej ciekawą u Trapistów jest absolutna wspólność, idealny komunizm. Zawsze są razem, czy to na modlitwie, czy w pracy, podczas posiłku, czy w poczynku. Sypiają np. we wspólnej sypialni, mającej łóżka oddzielone od siebie tylko firankami, na pracę umysłową gromadzą się do wspólnej celi.

Mimo tego wspólnego i nieustraszonego pożycia zakonnicy ci mają obowiązek milczenia, które jest również ścisłym, jak ów obowiązek wspólnoty życia. Niema tu ani jednej chwili pozwalającej na ogólną rozmowę żadnej kreacji, ani przechadzki bez milczenia. Kiedy chodzi o załatwienie spraw osobistych, to — prócz rozmowy z przełożonym i księdzem przy spowiedzi — trzeba mieć za każdym razem oddzielne pozwolenie. Bywają one udzielane bardzo skąpo. W zwykłych zajęciach porozumiewają się zakonnicy znakami.

Każdy Trapista musi, poza tem poświęcić 4 godziny dziennie na pracę ręczną. Trapiści nie jedzą ani ryb, ani jaj — nabiału w adwencie. Są jaroszami.

Trapiści noszą białe, wełniane habity, przepasane rzemieniami, habity są opatrzone w czarne szkaplerze i w kaptury. Nowicjusze mają białe szkaplerze i białe pasy, sukienne. Braciszki noszą habity brunatne.

Sypiają w ubraniu bez obuwia. Chowani są w grobie bez trumny. Fantazją jest jakoby Trapiści kopali sobie sami groby rezerwowe. Za zmarłych odprawia zakon wieczne modlitwy i rozdaje obfite jałmużny. Odbywa się to w sposób wielce osobliwy. Odstawia się normalną porcję jedzenia na stole w refektarzu, w miejscu, jakie zajmował dawniej zmarły zakonnik. Miejsce to jest oznaczone czarnym krzyżem. Po spożyciu posiłku przez innych Trapistów, porcja zmarłego wynoszona jest przed mury klasztoru i oddawana ubogim. Trwa to w ciągu 3 miesięcy od chwili zgonu zakonnika.

ZASŁUGI SPOŁECZNE TRAPISTÓW.

Od wielu stuleci porządek rzeczy w klasztorach Trapistów bywa taki że rozpoczynają oni dzień o godz. 2-giej w nocy, a kończą o 7-mej wieczorem, czyli spędzają czynnie 17 godzin. We wielkie święta wstają nawet o godzinie 1 w nocy.

W pięć minut po obudzeniu się, tj. o godz. 2 (względnie 1) w nocy rozpoczynają nabożeństwo. Modlitwa zajmuje im dzień 6, 7, 8 godzin, stosownie do dnia, na jaki przypada.

W godzinach pracy zajmują się zakonnicy rolnictwem, przyczem korzystają

z najnowszych zdobyczy techniki rolnej, posiadają własne, doskonale urządzone wytwórnie serów, fabrykę czekolady — słynni zaś są szczególnie w Normandji z wyrobu t. zw. cydru, tj. wina jabłecznego. Wielkie zasługi oddali w Bośni i. w Westfalji, gdzie duże przestrzenie nieużytków oddali jako wzorowe pola dla gospodarki publicznej — w Rzymie i pod Lyonem, gdzie osuszili wielkie bagna.

Humor.

POWÓD.

— Skarbie, powinnaś zgodzić kucharkę!

— Poco, gotowanie wcale nie jest męczące.

— Może, ale jedzenie bardzo.

UPRZEJMOSĆ.

— Co za skandal! — złości się jakiś pasażer wychodząc z tramwaju. — Nie ma już dzisiaj grzecznych ludzi!

— Czemu pan się gniewa — uspokaja go konduktor — widziałem przecież, że ktoś ustąpił panu miejsca!

— Tak, ale żona moja musiała przez cały czas stać!

NA LEKCJI ARYTMETYKI.

Nauczyciel tłumaczy dzieciom, że nie można dodawać dwóch różnych rzeczy: np. nie można dodać konia do krowy, nie otrzy mamy wówczas ani dwóch koni ani dwóch krow, lecz będą to zawsze dwie rzeczy różne

— A jak mój tatuś — wyrывa się synek oberżysty — doda do litra wina litr wody, to jednak otrzyma dwa litry wina!

GOŚCIE.

Przyjęcie się skończyło, goście wyszli. Pan domu spostrzega pod stołem srebrną tyżeczkę.

— Ciekawym — myśli sobie — który też z mych gości na dziurawą kieszeń.

51)

Cień szubienicy

— Powiem panu coś, — zaczęła znowu. — Pewnego wieczora omal pana nie schwytali. Mnie wysłano, aby panu przeszkodzić w wydobyciu rewolweru. Przypomina pan sobie tę noc, gdy strzelano do pana? A ja o powiedziałam panu bajeczkę, że chciano mię porwać. Przejrzał mnie pan — zauważyłam to, kiedy mnie pan zapytał, w którym teatrze byłam. Wszystko mi jedno, co pan ze mną zrobi. Na Boga, pragnęłabym, aby mnie pan wsadził do więzienia i przetrzymał tam, aż to wszystko, wszystko się skończy. Teraz powiedziałam panu. Słyszał pan, co powiedziałam? Współdziałałam w tem, aby pana zabić!

— Kto to był?

Odrzuciła niecierpliwie głowę.

— Tego panu nie mogę powiedzieć — wie pan doskonale, że nie mogę powiedzieć tego. Ale ja byłam przy tem — ja ja! — Uderzała zaciśniętą pięścią w pierś. — Czy to nie dosyć? Czy nie może mnie pan zabrać

z sobą? Poto przyszedł. Poto i aby pana ostrzec.

— Kto to był? — zapytał Long ponownie.

— Głupcze, czy panu nie wszystko jedno? Czy sądzi pan bodaj przez chwilę, że powiedziałabym to?

— Czy to był pani brat?

— Mój brat był tej nocy w „Little Heartsease”. Wie pan o tem równie dobrze, jak każdy inny, gdyż zasięgnął pan informacji. Zaraz nazajutrz rano pojechał pan tam, a jeden z pańskich ludzi wypytywał posługaczy i kelnerów. Nie wystarczyło to panu, pański człowiek wypytywał nawet gości.

— Henry? — zapytał.

— Henry! — wargi jej wydeły się. Po tem spoważniała znowu. — Przychodząc do pana, naraziłam się na wielkie niebezpieczeństwo. Od chwili, gdy tu jestem, obserwuje pan stale moje ręce, nieprawdaż? Ale mogłabym pana trzy razy zabić. Myśli pan, że to przechwałki. Mówię panu tylko prawdę. Może kiedyś udowodnię panu prawdziwość moich słów.

Twarz detektywa wyrażała widocznie

powątpiepanie.

— Nie obawia się pan mnie, bo jestem kobietą, — rzekła miss Cravel — i za wahałby się pan wyciągnąć do mnie rewolwer. Gdybym nawet była mężczyzną, nie mógłby pan schwytać mnie ani strzelić do mnie.

Podniosła urekawioną dłoń nad głowę i jakby klasnęła palcami. Zabłysło jaskrawe światło, pod wpływem którego Long oślepił na chwilę i cofnął się. Kiedy otworzył oczy, gwiazdy tańczyły przed nim i nie mógł dojrzeć Alicji. Potem ujrzał grubą, biały obłok dymu, opadający na podłogę.

— Magnezja, — wyjaśniła miss Cravel spokojnie. — Ja miałam oczy zamknięte, pan otwarte. Gdybym chciała, mogłabym pana zastrzelić jak psa. Teraz wierzy mi pan już?

Arnold zaczerpnął głęboko oddechu.

— Może się pani założyć, że wierzę, — zapewnił ją z przekonaniem. — To dla mnie zupełnie nowa sztuczka, miss Cravel.

— Nowa? Oni mają setki lepszych, — rzekła pogardliwie. — Trzy razy pana chy

W rocznicę walk o przyłączenie Słowaczyny

Uroczyste obchody w Czechosłowacji

W tych dniach we wszystkich większych miastach czechosłowackich odbyły się uroczyste obchody jubileuszowe z okazji dzieściolecia walk o wyzwolenie Słowaczyny, okupowanej podówczas przez Węgrów. W szczególności okazały przebieg miał obchód w Pradze, zorganizowany przez Związek legionistów czechosłowackich, którzy walczili w szeregach wojsk włoskich.

Na uroczystości tej, która odbyła się pod protektoratem prezydenta Masaryka, dłuższe przemówienie w imieniu rządu czechosłowackiego wygłosił minister spraw zagranicznych, dr. Edward Benesz. W mowie swej specjalną uwagę poświęcił prelegent temu okresowi powojennemu, kiedy z rozmaitych stron czynione były jeszcze ostatnie wysiłki w kierunku obalenia nowego, nieskonsolidowanego jeszcze porządku rzeczy w Europie środkowej. Były to czasy ciężkie, a każdy niemal dzień przynosił coraz to nowe niebezpieczeństwa dla młodego, tworzącego się dopiero państwa. Cały naród stanął wówczas w obliczu niezmiernie ciężkich zadań, które spełnić mogła jedynie siła nadludzka, — siła, która miała swe źródło w gorącym umiłowaniu ojczyzny i narodu, przez długie wieki gnębiętego przez brutalnego najeźdźcę. Nigdy nie ujawniała się jedność Czechów i Słowaków tak żywiołowo, jak podczas walk o odwołanie Słowaczyny, podczas tych ciężkich bojów z silniejszym nieprzyjacielem, nie cofającym się przed najbrutalniejszemi, wprost zwierzęcemi środkami walki. Niezorganizowana jeszcze wtedy armja czechosłowacka dzielnie stawiała czoła nieprzyjacielowi, broniąc z entuzjazmem 600-kilometrowego frontu słowackiego. Żołnierza, Sokoli, członkowie robotniczych związków gimnastycznych, członkowie zjednoczeń, Janoszika — wszyscy oni przelewali swą krew na ziemi słowackiej, broniąc jej dzieł nie przed zachłannością węgierską. Siła woli wreszcie zwyciężyła. W najtrudniejszych warunkach zorganizowano regularną armję, a tak Czechosłowacy byli ostatecznie w stanie przystąpić do kontrofenywy, która zakończyła się pięknym zlikwidowaniem najeźdźcy węgierskiego na Słowacznę.

Ówczesne boje na Słowacji, — powiedział dr. Benesz, — są nauką i przestroga

na przyszłość. Musimy zawsze prowadzić politykę pokoju i współpracy z naszymi sąsiadami, ale w interesie tegoż pokoju musimy też mieć dobrą i dobrze uzbrojoną armję. W tem miejscu przypomniał dr. Benesz zebranych słowa prezydenta Masaryka, który w swoim czasie powiedział był: „Czechosłowacja musi mieć dobrą armję, by nie dać się pokonać. Musimy być zawsze przygotowani do obrony. Chcemy pokoju, nikt go nie będziemy napadać, ale bronić będziemy się zawsze... Siebie i swych bliźnich bronić będziemy, bronić będziemy dorobku kulturalnego, — to dodaje obrońcom dziel-

ności, gdyż uświadamiają sobie, że spełniają swój obowiązek jako ludzie i jako mężycyżni...”

Swe przemówienie zakończył minister Benesz zapewnieniem, że Czechosłowacja zawsze prowadzić będzie politykę pokojową tak, jak czyniła to dotychczas, ale równocześnie poświęcać należy tę uwagę wszystkiemu, co może zapewnić państwu bezpieczeństwo, tedy i swej armji obronnej. Do tego zobowiązuje Czechosłowację krew Czechów i Słowaków, która przelana została przed dziesięciu laty w walce z najeźdźcą węgierskim.

Elektryczne serce

NOWE DOŚWIADCZENIA AMERYKAŃSKIEGO LEKARZA.

Fizjolog Gibbs w Nowym Jorku dokonał w tych dniach sensacyjnego eksperymentu naukowego w swym laboratorium. Udało mu się mianowicie u zwierząt w trzech wypadkach zastąpić serce małą pompą elektryczną. Po operatywnem usunięciu serca zwierzęta żyły jeszcze dzięki owemu aparatowi przez pięć godzin. Eksperyment został przeprowadzony w dwóch wypadkach na kotach, a w jednym na króliku.

Sama operacja trwała tylko 8 minut.

W czterech innych wypadkach sztuczne serce odmówiło posłuszeństwa i zwierzęta zginęły w kilka minut po operacji.

Gibbs chciał udowodnić że na krótko u zwierząt można w sztuczny sposób utrzymać krążenie krwi. Jego badania uzupełniają znane eksperymenty uczonego rosyjskiego, który psu odciał głowę, a następnie połączył ją z pompą, która mózg zwierzęcia przez jakiś czas zaopatrywała w krew. Głowa zwierzęcia żyła w ten sposób jeszcze przez kilka godzin.

Rozpoczęcie niezwykłego procesu

W sądzie okręgowym warsz. rozpoczął się głośny proces przeciwko b. zarządowi Towarzystwa wzajemnego kredytu kupców i przemysłowców warszawskich.

Towarzystwo to ogłosiło jeszcze przed wojną upadłość z powodu wadliwej i kosztownej gospodarki, która doprowadziła bardzo liczne rzesze rzemieślników i kupców do utraty drobnych oszczędności zawierzonych towarzystwu. Liczne rzesze poszkodowanych wystąpiły przeciw zarządowi.

W r. 1913, t. j. wtedy, kiedy wyszły na

jaw skandaliczne szczegóły z działalności towarzystwa, stwierdzono, że zadłużenie się ga olbrzymiej sumy 350 tysięcy rubli.

Zarząd ukrywał starannie stan interesów i dopuszczał się sporządzania fikcyjnych bilansów.

Wszystkie te niedokładności pokrywała swoim podpisem komisja rewizyjna. Akta śledztwa zawierają 10 tomów.

Rozprawa potrwa około 2-eh tygodni.

bili, ale wreszcie dostaną pana przecież, mr. Betcher Long!

Spojrzała na niego poważnie.

— Mam dziś napad uczciwości i chcę panu coś powiedzieć. Boję się dwóch rzeczy: boję się, że pana zabiją i boję się, że im się to nie uda. Jeżeli im się nie uda, pan schwyta ich następnym razem i to będzie koniec wszystkiego. Czy chce mię pan zabrać z sobą? Rzucę się przed panem na kolana, jeśli mię pan każe uwięzić. Nie jestem szalona, mr. Long. Nigdy nie byłam zdrowsza na umyśle, niż dzisiaj. Ale skończyłam z tem, skończyłam zupełnie.

Betcher wyjął z szuflady list i pokazał go jej. Przeczytała tylko jeden czy dwa wiersze i oddała mu.

— Wiem, — rzekła, — pojedzie pan?

Skinął głową.

— Szesnastego?

Skinął głową powtórnie.

— Czego się pan spodziewa?

— Kłopotów, — odpowiedział krótko.

— I będzie je pan miał, — rzekła z ciśniętymi zębami. — Nie domyśla się pan, że pana czeka w „Heartsease”!

Wzdrygnął się na to ostrzeżenie. Ale nie odpowiedział nic, lecz patrzył w zamyśleniu, jak zdejmowała pocerniałe rękawiczki i wkładała świeżą parę.

— Nic z panem nie zrobię. Obawiam się tego. Gdzie miss Sanders?

— W klinice prywatnej, — odpowiedział, choć zdawał sobie sprawę, że nie powinien jej o tem mówić.

— Czy jest tam bezpieczna? — zapytała z uśmiechem.

— Dość bezpieczna. Jeden detektyw patroluje dokoła domu, a drugi siedzi dzień i noc w hallu'u.

— A mimo to zostanie porwana, gdy będzie potrzebna.

— Zakład, — rzekł Long.

— Przegra pan.

Zdawało się, że chciała coś jeszcze powiedzieć, ale zmieniła zdanie. Odwróciła się, otworzyła drzwi i przystanęła na progu, aby oddać ostatni strzał.

— Pańska Szajka Zgrozy bardzo potrzebuje Nory Sanders, — rzekła drgającymi wargami. — Potrzebuje jej koniecznie. Nie zgadnie pan nigdy, na co.

— Bo jest zbankrutowana, — odpowiedział Betcher szybko i zauważył, jak wraz jej twarzy uległ zmianie.

— Zbankrutowana? Kto panu to powiedział? — Była zdumiona.

— Jest zbankrutowana. Ktoś naruszył rezerwy, a ktoś inny dał pokrycie.

Patrzyła na niego w zamyślniu, wargi jej drgały.

— Tak? — zapytała cicho. — Ale niech pan uważa dobrze na Norę Sanders!

Betcher wiedział, że mówiła prawdę. Długo jeszcze po jej odejściu przechadzał się po pokoju, zatrzymując się tylko od czasu do czasu, aby obserwować służącego, który wypędzał dym przez okno, gdyż opary spalonej magnezji trudno było rozpędzić.

Potem siadł przy biurku i począł kreślić ołówkiem plan kliniki, w której znajdowała się Nora Sanders. Prawdą było, co mówiła Alice Cravel. Środki, jakie przedsięwziął, aby zapobiec nieszczęściu, które raz już omal nie stało się fatalnem dla Nory, były bardzo wszechstronne.

(d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 8 czerwca — Medarda.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Wujaszek Wania”.
Teatr Kameralny: — „Yoschiwara” prem.
Teatr Popularny: — „30 lat życia szulera”.
Teatr Popularny: — „Księżniczka Czardasza”.
Gong: — „Tili-bom”

WIDOWISKA.

Casino: — „Sportowiec z Miłości”.
Splendid: — „Gehenna pasierbicy”.
Luna: — „Muzulmanka”.
Grand Kino: — „Rekordzistka”.
Capitol: — „Wesoła wojna”.
Apollo: — „Zar miłości”.
Palace: — „Wiosenna miłość”.
Czary: — „Zagłada Rosji”.
Corso: — „Piraci pustyni”.
Mimoza: — „Córka Zorry”.
Odeon: — „Czyją jest moja żona”.
Resursa: — „Żony szalone”.
Spółdzielnia: — Joanna d'ARC.
M. Kin. Ośw.: „Dziewczę z ludu”.
Wodewil: — „Panika”

—oOo—

Wiadomości bieżące.

TERMIN WPLACENIA PODATKU OBROTOWEGO.

Jak nas informuje Izba Skarbowa w Łodzi, w dniu 15 czerwca upływa termin wpłacenia podatku obrotowego z tytułu różnicy między wymiarem tego podatku za rok 1928, a zaliczkami wpłaconymi w ciągu roku 1928.

Po upływie tego terminu, będą doliczane odsetki za zwłokę. (wid)

SPRZEDAŻ CEGŁY MIEJSKIEJ.

Ze względu na posiadany przez cegielnię miejską zapas cegieł, Magistrat postanowił zezwolić na sprzedaż cegieł w cegielniach miejskich po cenie rynkowej w Łodzi (loco cegielnia), ustalonej według cenika magistrackiego i zmniejszonej o 10%. Przy zamówieniu obowiązuje wpłata 50% należności, przed odbiorem wpłata pozostałych 50%. Cegła miejska, sprzedawana będzie w pierwszej linii tym, którzy budować będą dla własnych potrzeb, oraz na budowę domów o małej ilości izb mieszkalnych. (n)

OPLATY ZA PRZEŚWIETLANIE ROENTGENEM.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu ustalono taryfę opłat za prześwietlenie i naświetlenie aparatem Roentgena w szpitalu Radogoskim. Opłaty te, w zależności od rodzaju prześwietlenia wahają się w granicach od 7 do 60 zł. Należy dodać, że taryfa ta jest o 20% niższa, od cen, pobieranych za tego rodzaju zabiegi przez instytucje prywatne. Niezamożni mieszkańcy miasta będą całkowicie lub częściowo zwalniani od opłat za prześwietlenie i naświetlenie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
L. Pawłowski (Piotrkowska 307),
E. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S.

Teoria i praktyka

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego usiłuje być — jak wiadomo wzorem postępu radykalnego i zapowiada swoim członkom raj oświaty na ziemi, jeśli spełnią ideały proletarjackiej oświaty, głoszone przez „Tura”. Jak te ideały wyglądają w praktyce, o tem najłatwiej się przekonać, oglądając niektóre instytucje „Tura”. Oto n. p. seminarjum nauczycielskie żeńskie w Łodzi (Piotrkowska 17). Wystarczy obejrzać jego lokal, żeby się przekonać, że „Tur” uprawia tu kpiny z oświaty, a nie oświatę proletarjacką. Niektóre klasy są tak małe i zapchane ławkami, że wprost drzwi niepodobno otworzyć, w innych ciemno: światło elektryczne pali się w biały dzień, sali reakcyjnej ani śladu, zato jest sala gimna-

styczna, jak przystało na proletarjackie seminarjum, wspólna z żydowskim gimnazjum Szakina.

I pomyśleć, że w Łodzi, w której porządami p. Ziemięckiego kwitną i rozwijają się dwa pełne i naprawdę porządne seminarja miejskie męskie i żeńskie, zaspokajające w pełni zapotrzebowania nauczycieli w mieście, zakłada się jeszcze oddzielnie takie proletarjackie przedsiębiorstwa jak te seminarjum „Tura”. Qui bono to mordownia? Chyba po to, by „Tur” miał pretekst do otrzymywania subwencji państwowych i do wypuszczania w świat nauczycielek z góry zniechęconych i zgorzkniałych. Władze szkolne powinny corychle zamknąć tak zwane „seminarjum Tura”.

Groźny pożar fabryki

5,000 ZŁOTYCH STRAT.

Wczoraj w godzinach popołudniowych centrala straży ogniowej zaalarmowana została pożarem jaki wybuchł przy ulicy Leszno 3 na posesji fabrycznej, należącej do B—ci Miller. Wobec tego, że alarm zapowiadał groźny pożar wysłano jednocześnie na miejsce pierwsze IV oddziały straży ogniowej, które przybyły wraz z komendantem straży dr. Alfredem Grohmanem na czele.

Okazało się, że pożar wybuchł w suterenie trzeciepiętrowego gmachu fabrycznego, należącego do B—ci Miller, którzy zajmują dla siebie II i III piętro tegoż gmachu na przedziałnię. Suterena zaś i I piętro jest wydzierżawiona przez przemysłowca Rudolfa Lipińskiego na zgrzeblarnię.

Pożar wybuchł w suterenie podczas, gdy cały gmach fabryczny był w pełnym ruchu. Panika wśród robotników a zwięsz-

cza robotnic była nie do opisania. Wszyscy bez wyjątku rzucili się do ucieczki z sal fabrycznych, przyczem ścisk na klatce schodowej był straszny. Dzięki jednak urządzeniu odpowiednim ofiar w ludziach nie było.

Straż ogniowa po przybyciu na miejsce całą swą energję skierowała w kierunku niedopuszczenia płomieni płonącej sułtereny na parter i piętra, co im się też udało. Pożar został w zarodku stłumiony, przyczem maszyny gremple uległy częściowemu uszkodzeniu bądź to wskutek pożaru, bądź też wskutek zalania wodą. Zniszczona została również znajdująca się w poważnej ilości bawełna. Przeprowadzone dochodzenie przez policję stwierdziło, że pożar wybuchł wskutek wydobycia się iskry z jednej z maszyn od czego zapaliła się bawełna.

Straty wynoszą około 5,000 złotych. (p)

Powrót Łaniuchy do Łodzi

SĄD OKRĘGOWY OTRZYMAŁ JUŻ AKTA Z WARSZAWY.

Do sądu okręgowego w Łodzi wpłynęły z sądu apelacyjnego w Warszawie akta sprawy Łaniuchy. Akta te skierowane zostaną do sędziego śledczego, który chwilą przetransportowania zbrodniarza do Łodzi przystąpi do badania tych świadków, którzy zeznali w sądzie apelacyjnym w

Warszawie. Poza lekarzem psychiatrą, badany będzie ojciec i brat Łaniuchy, oraz b. jego pracodawca p. Szturm. O sprawie Łaniuchy do Łodzi zadecyduje sąd okręgowy w Łodzi, który zażąda przesłania aresztanta w celu przeprowadzenia dodatkowego i uzupełniającego śledztwa. (p)

Magistrat dla niezamożnej młodzieży

PIĘĆ TYS. ZŁOTYCH NA CELE WYCIEZKOWE DO POZNANIA.

W dniu 11 b.m. wyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, wycieczka młodzieży miejskich szkół wieczorowych (zawodowych, dokształcających, powszechnych i kursów dokształcających) w liczbie ok. 500 uczestników. Koszty przejazdu i 3-dniowego pobytu

w Poznaniu wyniosą na osobę ok. 40 zł. Chcąc przyjść z pomocą, biorącej udział w wycieczce młodzieży niezamożnej, która nie posiada środków na pokrycie kosztów wyjazdu, Magistrat postanowił wyasygnować na ten cel 5.000 zł., które pokryją ogólne niedobory wycieczki. (n)

(Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Pl. Kościelny 10),

Pozatem stale dyżurują niżej wymienione apteki:

A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przedziałniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59). (wid)

OPARZENIE OCZU.

W dniu wczorajszym przy Rynku Bałuckim miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony tam przy naprawie szyn, 33-letni Roman Adameczyk zamieszkały przy ul. Cegielnianej 74 uległ oparzeniom oczu. Lekarz Pogotowia odwozował robotnika do domu. (p)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Moskiewskiego Artystycznego Teatru po cenach niższych.

Entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność praska grupa Moskiewskiego Teatru Stanisławskiego kończy w poniedziałek swą gościnę w Łodzi.

Dziś, sobota, po raz drugi i ostatni „Wujaszek Wania” Czechowa.

Jutro dwa przedstawienia:

O godz. 4 popołudniu grany będzie „Ożenek” (Zenit’ba) Gogola, wieczorem po raz ostatni „Bracia Karamazow” Dostojewskiego.

W poniedziałek na pożegnalne przedstawienie dany będzie „Żywy trup” Tolstoja.

TEATR KAMERALNY.

Dziś premjera sztuki Bachwitza „Yoschiwara” czyli „Dom występku”.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia wybornej farsy rosyjskiej W. Katajewa „Kwadratura koła”.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

„Miss Łódź”.

We wtorek premjera arcywesołej, aktualno - lokalnej krotkowili urozmaiconej śpiewami i tańcami pióra Konstantego Tarkiewicza i Feliksa „Miss Łódź”.

„Karnawał wśród kwiatów”.

Jutro, w niedzielę 9 b.m. w uroczym ogrodzie Grand - Hotelu o godz. 5 popołudniu odbędzie się wielka zabawa ogrodowa. Cały szereg atrakcji przygotowuje Zespół Artystów Teatrów Miejskich.

O godz. 12 w poł. tegoż dnia oryginalna zabawa dla dzieci p. n. „Dzieci w słońcu”. Bogaty program obejmuje zabawy i gry dziecięce, wybór najpiękniejszego dziecka Łodzi, pary królewskiej i królewskiego dworu, przedstawienie dla dzieci. Całość przygotowuje reż. K. Tarkiewicz wraz z całym zespołem. Informacji udziela kancelaria Teatru Miejskiego telef. 116.

TEATR POPULARNY.

Dziś premjera sensacyjnego melodramatu p. t. „30 lat życia szulera” w wykonaniu całego dramatycznego zespołu teatru Reżyserja St. Dębicza początek przedstawienia 8.30 wiecz. Bilety w kasie od 50 gr. do 3 zł. Kasa czynna od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dziś, w sobotę i jutro w niedzielę tylko trzy razy odegrana będzie melodyjna i pełna szampańskiego humoru operetka w trzech aktach „Księżna Czardaszka”, który po tych przedstawieniach schodzi bezpowrotnie z afisza.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJENSKIEJ.

W niedzielę dn. 9 czerwca r. b. o godz. 16 w sali Filharmonji, Narutowicza 20 odbędzie się: popis uczniowski Konserwatorium. Udział w popisie biorą klasy fortepianowe prof. Dobkiewicza i Ilcewiczówny, klasy skrzypcowe prof. Dzierzanowskiego i Lewensteina, kl. śpiewu solowego prof. Comte—Wilgockie, kl. zespołowe: kameralna i orkiestrowa, prof. K. Wilkomirskiego, chóralna i harmonji III prof. Maklakiewicza.

Bilety w cenie od gr. 50 do zł. 3.

Pobór rocznika 1908

Dziś, w sobotę, dnia 8 czerwca r. b., winni się stawić do poboru przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie V Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na literę: R.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie X Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: S T U W Z.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1907, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w roku 1928 (kategoria „B”), zamieszkali na terenie III Komisarjatu Policji Pań-

stwowej, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A B C D E F G. (n)

USTAWA WOJSKOWA

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jedynego żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t.d.

Cena zł. 1 gr. 20.

Wydawca: **Wydawnictwo Księgarni „Czytaj”**
Łódź, Narutowicza 2 (Dzielna)

Do nabycia w księgarniach.

Zydówka wśród ludożerców

ESTERA SZENFELDÓWNA ZOSTAŁA ODSZUKANA.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami wielkie zainteresowanie w mieście naszym wywołała sprawa odszukania śladów zaginionej przed 10 laty dziewczynki 7-letniej Estery Szenfeldówny. Dziś w dalszym ciągu podać możemy garść szczegółów dotyczących odszukania dziewczyny.

Istotnie znaleziona ona została w obozie cyganów, których proces o ludożerstwo toczy się w sądzie w Koszycach. Gmina żydowska tamtejsza nadesłała do Łodzi pod adresem tutejszej gminy żydowskiej pismo informujące, iż zydówka, którą odszukano w obozie cyganów koszyckich nazywa się istotnie Estera i jest dziewczynką poszukiwaną przez Szenfeldów w Łodzi. Jest ona również zamieszana w procesie koszyckiego o ludożerstwo. W areszcie przebywa wraz z innymi cyganami już od 2 lat. Pytana dziewczynka opowiada o swej przeszłości

w obozie cyganów. Nie zna ona innego języka prócz cygańskiej gwary i siabo języka węgierskiego. Niezwykle są jej opowieści dotyczące ludożerstwa uprawianego przez bandę cyganów, do której była przyłączona. Przedstawicielom gminy żydowskiej w Koszycach obrazowo ona opowiedziała jak cyganie mordowali ludzi i spożywali ich mięso. W pierwszych chwilach dziewczynka nie mogła przyzwyczaić się do pokarmu, jakim żywił się cyganie, a przede wszystkim do mięsa ludzkiego. Z obrzydzeniem przyjmowała taki pokarm, lecz skoro nie otrzymywała znikąd innego pożywienia zmuszona była wreszcie przewyciężyć wstręt i zabrać się do konsumowania mięsa ludzkiego. Dziewczynka nic nie wie o swych rodzicach i swoim pochodzeniu. Z bandą cyganów żyła się i do bandy przywiązała. (p)

Magistrat contra „Giewont”

ZA NIEDOTRZYMANIE ZOBOWIĄZAŃ.

Redaktor i wydawca czasopisma „Giewont” — p. Adam Kowalczewski - Siedlecki — otrzymał przed kilkoma miesiącami od Magistratu subsydjum na pokrycie części kosztów wydawnictwa. Wzamian za otrzymane subsydjum, p. Adam Kowalczewski - Siedlecki zobowiązał się dostarczyć Magistratowi 33 egzemplarzy „Giewontu” oraz kilsze fotograficzne, dotyczące zamieszczonego w tem czasopiśmie mater-

jału samorządowego.

Ponieważ, pomimo wielokrotnych wezwań i upomnień, p. Kowalczewski-Siedlecki z tych zobowiązań dotychczas nie wywiązał się, niezwracając również pobranych zaliczkowo pieniędzy, — Magistrat postanowił wystąpić przeciwko p. Kowalczewskiemu - Siedleckiemu na drogę sądową. (n)

Śniadanie z urozmajeniem

KREW JAKO PRZYSTAWKA.

W dniu wczorajszym około godziny 8—ej rano w fabryce Grohmana i Scheiblera przy ul. Emilji 25 wynikła krwawa walka między robotnikami Ignacym Turalskim, zamieszkałym przy ul. Grabowej 18 a Stanisławem Nowińskim, zamieszkałym przy ul. Rokicińskiej.

Turalski korzystając z przerwy w pracy wydobyl z kieszeni śniadanie i zaczął je konsumować, wówczas przysiadł się do niego Nowiński i począł z niego drwić. Uszczypliwe uwagi tak zdenerwowały Turalskie-

go, że wydobyl z kieszeni nóż i zadał nim dwa ciosy Nowińskiemu w prawe i lewe ramię. Nowiński na widok krwi stracił panowanie nad sobą i pochwyciwszy duży drewniany wałek od maszyny, uderzył nim z całej siły w głowę Turalskiego, który wskutek tego zachwiał się i upadł bez przytomności na ziemię.

Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy poszkodowanemu, zaś zawiadomione o wypadku władze policyjne spisały protokół. (wid)

DZIŚ W HELENOWIE.

Zapowiadana od kilku dni Wielka Zabawa w Helenowie niewątpliwie ściągnie dziś tłumy Łódzian, którym junacka młodzież harcerska pragnie umożliwić spędzenie wieczoru w atmosferze beztrudnej radości.

Dziś od godziny 3-ej po południu uroczy park Helenów rozbrzmiewać będzie muzyką dwóch orkiestr, niejedną dowie się z ust wszechwiedzącej wróżki jakiego jego żywota koleje, z powodzi dzieci popłynie cudny śpiew korowodów dziecięcych.

Wieczorem Helenów zamieni się w cudny ogród z bajki. Przyjdźcie, a danem Wam będzie przeżycie wielu chwil radosnych.

Humor.

PODWÓJNE SZCZĘŚCIE.

— Pomyśl, co za szczęście: mąż mój wyjechał samochodem w dłuższą podróż służbową, w drodze otrzymał jednak depeszę, aby wracał natychmiast, dla załatwienia bardzo pilnej sprawy. Spieszył się zatem bardzo i samochód wpadł na drzewo i rozbił się doszczętnie...

— A mąż wyszedł cało? To istotnie wielkie szczęście!

— Jeszcze większe, niż myślisz. Bo gdyby nie zwłoka wywołana katastrofą wszczałby na pewno sprawę rozwodną.

STATYSTYKA.

Pewien statystyk przybywa w podróży do pewnej wioski francuskiej. W rozmowie z naczelnikiem gminy pyta się o liczbę mieszkańców.

„Siedemset czterdzieści trzy”.

Zanotował sobie cyfrę.

Po kilku latach przybywa znów do tej samej wsi, odwiedza naczelnika gminy i pyta:

„Panie naczelniku, ile mieszkańców liczy pańska gmina?”

„Siedemset czterdzieści trzy”.

„Jakto? — dziwi się. — Trzy lata temu byłem tutaj i wówczas wymienił pan dokładnie tę samą cyfrę. To dziwne!”

„A jednak tak jest. Bo ilekroć u nas urodzi się dziecko, to następnego dnia znikają z gminy jeden młodzieniec. Dla tego liczba mieszkańców się nie zmienia.

L'Humeur.

PRZYJAZD.

Dwóch zawianych panów idzie ul. Przyjazd.

— Pan w jaką stronę?

— Na Wysoką.

— I ja na Wysoką.

— A szanowny pan pod jakim numerem mieszka?

— Pod 30-tym.

Po przybyciu na miejsce wchodzi na schody.

— Pan na które piętro?

— Na drugie na lewo.

— I ja również na drugie i na lewo.

Dzwonią. Otwiera jakaś pani:

— No ale to skandal ojciec z synem i w takim stanie!

DZIS -- HELENOW

Wielka Zabawa

Moc niespodzianek

Kto chce zostać marynarzem

OGŁOSZENIE ZACIĄGU OCHOTNICZEGO

Kierownictwo marynarki wojennej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych ogłasza:

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani do marynarki wojennej w roku 1929 mężczyźni urodzeni w latach 1909, 1910 i 1911.

Termin wnoszenia podań do P.K.U. upływa dnia 1 lipca r.b.

Ochotnicy służą w marynarce wojennej 4 lata i 3 miesiące, z czego 2 lata i 3 miesiące przypada na obowiązkową służbę wojskową, a 2 lata na służbę nadterminową.

W ciągu służby swojej w marynarce wojennej, ochotnicy przechodzą najpierw wykształcenie wojskowe (służba rekruta), jak w wojsku lądowym, następnie szkolenie w szkole specjalistów floty, względnie flotylli, aby w końcu pełnić służbę na okrętach wojennych morskich i rzecznych oraz

w formacjach lądowych, jako specjaliści poszczególnych rodzajów służby.

Zdolniejsi specjaliści wysyłani bywają do szkoły podoficerskiej, po ukończeniu której mogą pozostać w marynarce wojennej na stałe, jako podoficerowie zawodowi.

Przez cały czas służby ochotnicy otrzymują żołd i dodatki według specjalnej tabelki, znacznie wyższej od tabelki poborowych. Jako nadterminowi otrzymują oni uposażenie według specjalnej ustawy o uposażeniu dla nadterminowych.

Głównym warunkiem do wstąpienia do marynarki wojennej jest dobra znajomość czytania, pisania, rachunków w zakresie co najmniej 2 klas szkoły powszechnej, posiadanie warunków fizycznych do tej służby, pożądana jest również znajomość rzemiosła. (n).

Władze kolejowe również

WYPOWIEDZIAŁY WALKĘ NAPADOM BANDYCKIM.

Od pewnego czasu na kolejach wzrosły się znacznie kradzieże oraz napady bandyckie, których sprawcy uchodzą przeważnie bezkarnie. Władze kolejowe, chcąc położyć kres temu, porozumiały się w tej sprawie z organami bezpieczeństwa publicznego, które zarządziły stałe patrolowanie przez policję terenów kolejowych.

Osoby podejrzane, które nie będą mogły wytłumaczyć się ze swej obecności w obrębie torów kolejowych, będą przez wła-

dze policyjne zatrzymywane i osadzone w areszcie, aż do czasu wyjaśnienia sprawy.

Pozatem władze kolejowe już w najbliższym czasie mają zaopatrzyć służbę kolejową w broń palną, przyczem konduktorzy kolejni będą obowiązani w ciągu całej drogi w biegu podągu dokonywać przeglądu wszystkich wagonów. Przebywanie w wagonie służbowym poza wypadkami koniecznej służbowej będzie niedozwolone

Z wielkomijskich tragedji

Komisowa sprzedaż za dopłatą

DZIEJE WYPRAWY PO APARAT FOTOGRAFICZNY.

Właściciel sympatycznej mleczarenki, noszącej szumną (acz rodzimą) nazwę „Łęczycyckiej” (nie należy identyfikować z łęczycyckim złodziejem), p. Jan Zieliński, miał wczoraj nielada emocję. Gdy ok. godziny 6—ej nad ranem, wstawszy do żmudnej, całodzienniej pracy, uniósł najzupełniej nieuszkodzoną żaluzję jednego z okien, przekonał się, iż szyba, która podczas zamykania żaluzji była również najzupełniej nieuszkodzoną, jest brutalnym pchnięciem wygniecioną, zaś znajdujący się na wystawie pozostawiony w komis do sprzedaży aparat fotograficzny jednego ze stałych bywalców mleczarni z Al. Kościuszki róg Andrzeja znikł bez śladu.

P. Zieliński, będąc w porządku z własnym w danej sprawie sumieniem, zapragnął być również w porządku wobec klientów, którego mimowoli i wiedzy przyprawił o stratę 180 zł. (wartość aparatu), dopłacając jeszcze szybą. Skomunikował się tedyż z odnośnym przedstawicielem praworządnej władzy policyjnej, który bez trudu ustalił wybite szyby, oraz nieznajdowania się na parapecie okna wystawowego omawianego aparatu. Pozatem ustalił znajdowanie się na niedobitej szybie znaków, pochodzących od palców nie dość widocznie wykwalifikowanego amatora zawartości okien wystawowych, z aspiracją na fotografa-amatora.

Co najdziwniejsze, to fakt, iż zbieg ul. Andrzeja i Al. Kościuszki należy w nocny nawet do najruchliwszych punktów miasta, m. in. dzięki licznym reprezentacjom półświatka, rezydującym w tym punkcie od wczesnego wieczora do późnego rana. Jest nieomal pewnym, iż kilka t. zw. cór Koryntu jest w sprawę tę zamieszanych, które i w jakim stopniu, ustali śledztwo policyjne, które już zapewne dotychczas zdołało ustalić, do kogo odciski palców zakurzonej szyby należą.

Nieświadomy rzeczy obywatel byłby zdumiony, że w tak ruchliwym punkcie miasta rzecz podobna jak uniesienie zewnętrznej żaluzji, wygniecie szyby i opróżnienie wystawy jest możliwe. Tłumaczyć to właśnie należy tem, iż grasujące tutaj ulicznice i zwabieni przez nie amanci czynią niejedn. w nocy tak dzikie wrzaski, iż nie tylko brzęk szyby, lecz również strzał rewolwerowy nie zwróci niczyjej uwagi. Byłoby wskazaniem, aby władze policyjne zainteresowały się życiem nocnym pań z rogu ulic Andrzeja i Al. Kościuszki. (s)

REKLAMA TO POTĘGA

BILANS

Towarzystwa Akcyjnego Budowy Transmisji, Maszyn i Odlewni Żelaza J. JOHN w Łodzi

za 22-gi rok operacyjny, t. j. za czas od 1-go stycznia do 31 grudnia 1928 r., zatwierdzony przez Walne Zebranie Akcjonariuszów w dniu 25-go maja 1929 r.

Stan czynny.

Gruntu fabryczne	Zł.	821.794.81
Budynki	"	1.768.770.74
Maszyny, aparaty i urządzenia fabryczne	"	2.379.656.22
Kasa	"	28.372.—
Weksle i papiery wartościowe	"	138.034.37
Dłużnicy	"	1.904.915.32
Zapasy (wyroby i materiały)	"	725.100.49

Zł. 7.766.653.85

Stan bierny.

Kapitał zakładowy	Zł.	2.509.500.—
Kapitał zapasowy	"	294.392.89
Kapitał amortyzacyjny	"	1.199.377.17
Fundusz zapasowy specjalny	"	80.000.—
Hipoteka	"	160.200.—
Banki angielskie - dług długoterminowy	"	1.260.440.—
Wierzyciele	"	916.861.77
Fundusz ubezpieczenia robotn. od nieszcz. wypadk	"	31.920.—
Fundusz dla sierot i wdów	"	7.980.—

Zysk:

pozostałość z roku 1927. Zł. 8.448.04

zysk za rok 1928. „ 1.297.833.98 1.306.282.02

Zł. 7.766.653.85

Rachunek zysków i strat.

Dochody.

Zysk na fabrykacji Zł. 3.270.398.51

Wydatki.

Administracja, koszty handlowe i prowizje	Zł.	1.044.601.91
Odsetki i dyskonto	"	166.695.40
Podatki państwowe i komunalne	"	507.088.33
Podatki społeczne	"	254.178.89
Zysk za rok 1928.	"	1.297.833.98

Zł. 3.270.398.51

Zł. 3.270.398.51

Syndyk ostateczny Masy Upadłości J. L.

Kindta, adwokat Władysław Rozenblat ogła-

sza, że w dniu 14 czerwca 1929 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 186 odbędzie się sprzedaż z publicznego przetargu ruchomości należących do Jana Ludolfa Kindta i składających się z mebli oszacowanych na zł. 670.

Łódź, dnia 7 maja 1929 r.

WŁADYSŁAW ROZENBLAT
adwokat

Gimnazjum żeńskie

R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ

Egzaminy wstępne

w drugim terminie dnia 10 czerwca.

5687

REKLAMA TO POTĘGA!!!

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Do sprzedania bardzo tanio meble salonowe 6 krzesel, 2 fotele, stół i kanapa. Wiadomość w Cukierni Piotrkowska 13 8142—6

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio nowy domek niewykończony wraz z oficyną przy ul. Rybnej od strony Aleksandrowskiej mieszkania wraz ze sklepem o dużych wystawach są wolne. Wiadomość Bałucki Rynek Nr. 10 p. Staszewski. 5685—4

Posady i prace

Potrzebny starszy chłopiec do introligatorni. Nawrot 24 Suwała

Potrzebna zdolna podrepczna do szycia i dziewczenia do posługi na przychodnie Piotrkowska 85 m. 10 8160—2

Potrzebna służąca Wólczańska 91 m. 36 8162—3

Lokale i mieszkania

Pokój front, porządnie umebl. z oddzielnym wejściem wynajmę solidnemu panu ul. Gdańska 123 m. 4 8178—

Pokój z kuchnią do wynajęcia przy Brzezińskiej obok Szkoły Powszechnej ul. Nowoodkryta 5 m. 1 8120—2

Zagubione dokumenty

Unapiękowana Regina zagubiła matrykę wyd. z gimn. „Kultura” 8184—1

Zaginiony weksel wystawiony dn. 12 marca roku 1927 na 250 zł. przez małż. Aleksandra i Józefę Wiczorkowskich, na zlecenie Wacława Wiczorkowskiego. Niniejszy weksel unieważniamy. 8146—3

Zagubiono 3 weksle na sumę 150 zł. wystawione przez Szczepana Grzywacza. Weksle te unieważniam 8144—3

Po

900 zł.

Place do sprzedania na leśniska, okolica bardzo ładna, blisko tramwai. Po szczegóły zwracać się do firmy E. Wasilewski Piotrkowska 152 tel. 44-64. 5673—7

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł. palta 45 zł, własne dodatki. Robota pierwszorzędna KRAWIEC KAMINSKI Napiórkowskiego 5 front II piętro

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek